

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4:80 — z dostawą 5:30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30 —
Zagranicą 7:— P. K. O. Nr. 141.690

Sensacja przedewszystkiem.

Sporo pisało się ostatnimi czasy o fatalnym upadku prasy. Różni różnie tu wypowiadali poglądy i różne wskazywali przyczyny. Naogół jednak zdania pod jednym względem były zgodne: poziom dziennikarstwa polskiego obniżył się istotnie. Poziom polityczno-moralny przedewszystkiem. Ież jest pism, które, jak ongi, czytelnik traktował by poważnie i odnosił się do nich z zaufaniem? Ież jest takich, z którymi się razem współmyśli? Powiedzmy szczerze — dziennikarstwo obecne w ogromnej swojej części nie ma niestety tego rodzaju ambicji i jedno z dwojga — albo agituje, albo dostarcza wiadomości możliwie jaskrawych oczywiście.

Olbryzmia część prasy zesłała prosto na ulicę. Demagogia polityczna, demagogia społeczna i demagogia moralna stała się jej cechą zasadniczą. To się nazywa demokratyzacja. Czcza treść, wielkie tytuły, frapujące obrazki i wszelkiego rodzaju sensacja. Oto co daje się przeważnie czytającym tłumom. Tłumy te zdeprawować zawsze ogromnie łatwo, szybko pogodziły się więc one z tegoczesnym typem „gazetki”, która spada poniżej dawnego kalendarza. W kalendarzu szukano dobrej rady w sprawach gospodarskich przynajmniej, w brukowcu — a rodząj ten wtargnął prawie wszędzie — rady żadnej wogóle się nie szuka. Szuka się w nim skandalów lub nowinek. Tych dostarcza on zazwyczaj dużo, byle jak i prędko. To cała wartość jego... pozytywna. Znaczenie negatywne jednak o wiele większe.

Zła prasa czyni w umysłach spustoszenie. Z jednej strony zwraca zaniepokojenie mas ku zjawiskom i faktom już to błahym, już to przedewszystkiem ujemnym, podając je jako rzeczy ciekawe, frapujące — z drugiej — już to sugeruje obojętność do spraw w samej rzeczy doniosłego znaczenia, już to orientuje co do nich pobieżnie, niesumiennie, nie ukazując istotnego dna rzeczy. Małe i nieważne wyolbrzymia, mające pierwszorzędną nieraz doniosłość — zbywa jakkolwiek. To odbija się coraz bardziej szkodliwie na świadomości, na nastrojach ogólnych.

Jakże niewiele pism aspiruje jeszcze po dziś dzień do roli wychowawców upodobań i wyobrażeń jednocześnie! Jakże niewiele zdaje się poczuwać do jakiegokolwiek odpowiedzialności w tym względzie! Podniecać, ekscytować, działać na wyobraźnię, przesuwając przed oczyma tysięcy film krzykliwy i nie ukazujący prawie nigdy szczerzej prawdy i piękna — oto zawołana specjalność większości wydawców i ich współpracowników obecnie. Te nieliczne dzienniki, co pozostały wierne dawnym, uczciwym i solidnym prasy polskiej tradycjom, są pod względem wpływu na ogół zdystansowane nieledwie. W „handlu drukowanym papierem” odbywa się bowiem stała licytacja im minus, licytacja na umniejszenie i sposoby trafienia do gorszych, nie do lepszych stron duchowości ludzkiej. Szanujące się i świadome swych zadań pismo w konkursie tym udziału brać nie może. Pragnie bowiem odtwarzać w całej pełni istotną rzeczywistość narodowego i światowego

wego życia. Bo mieć na nią oczy otwarte to warunek rozwoju myśli.

I właśnie w tym zakresie obyczaje prasy „popularnej” pozostawiają niewiele do życzenia. Wynaturzają ciekawość i odwracają ją w najgorszym kierunku. Chwila obecna najlepszą tego próbka. Oczem rozwodzi się jak najobszerniej większość pism polskich? O procesie kilkunastu menterów politycznych oczywiście. A co traktuje półgębkiem i tchórzliwie: walki narodowościowe, w które wciągnięto młodzież. Cóż za dystans dzieli dwa te tematy! Proces polityczny, ten zwykły spektakl opozycyjno-advokacki, w szczegółach swych dalszym ciągiem będący całkiem określonych i dobrze znanych rozkładowych intencji, wal-kowany codziennie na dziesiątkach tysięcy kolumn druku, jest żerem dla wyobraźni jaknajgorszym. Szeroki zastęp tych, co się lubują w sąznych

z niego sprawozdaniach, nie czerpie z nich najmniejszego pożytku, bowiem nie jest w możności odróżnić plew sztucznej, celowej agitacji od istoty rzeczy. Zaraża się więc tylko politycznym cynizmem. Co innego fala antagonizmów rasowych, wylewająca się niestety na ulice... To sprawa wymagająca wpatżenia się w nią trzeźwo i gruntownie. To moment do należytego właśnie zorganizowania opinii. By kres położyć złemu, by czynnikiem anarchii, działającym chytrze wśród młodzieży i chowającym się za nią, przeciwstawić wyraźne stanowisko wszystkich dbających o zdrowie Narodu i rzeczywistą godność Rzeczypospolitej.

Lecz do należytego zorientowania społeczeństwa w tym względzie prasa, nawet ta „liberalna” przyczynia się niewiele. Nic dziwnego — ma proces „brzeski” i uprawia na tem tle celową

propagandę. Cóż dopiero prasa endecka! Jej zadaniem tembardziej nie dać się zbudzić należytych refleksjom i odwracać wzrok w inną stronę. I tak w momencie groźnej i ciężkiej w skutkach burzy ignoruje się jej doniosłość. Wygrywa się natomiast jako sensację dnia — wlokące się przez przeciąg tygodni kłótnie, docinki i karykatury, szkicowane w sali sądowej nie z myślą o pożytku ogólnym, lecz tylko ku ucieście gawędzi. Niestety obowiązek obywatelski jest hasłem kierowniczym dziś niewielu wydawnictw. Większość ich ma inne zawołanie: „Byle handel szedł”. Dlatego to w chwili obecnej, jak oddawna i stale, nie próbuje nawet stać się rozumnym drogowskazem, lecz idzie po linii najmniejszego oporu, schlebując instynktom tłumów, bezkrytyczności i głupocie, a służąc nieświadomie, a czasem nawet najzupełniej rozmyślnie, złym i przewrotnym intencjom. Bo i one umieją doskonale posługiwać się sensacją, czerpiąc z upadku prasy specjalnie dla siebie korzyści.

Z ostatniej chwili.

Zeznania b. Woj. Borkowskiego i gen. Rukiela w procesie Centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. Na wstępie dzisiejszej rozprawy Centrolewu doszło do scysji między prokuratorem a obrońcami na tle odczytania przez przewodniczącego listu b. Ministra Czar, odpowiadającego na zarzuty postawione w zeznaniach b. marszałka Trąpczyńskiego. Prokurator wniósł

o dołączenie tego pisma do aktów, czemu sprzeciwia się obrona. Sąd po naradzie przychylił się do stanowiska obrony.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania b. Wojewody lwowskiego i poznańskiego Borkowskiego, który porusza m. in. sprawę wpływu akcji

Centrolewu na akcję sabotażową U. O. W. w Małopolsce Wschodniej.

Następnie zeznawał generał w stanie spoczynku Marjan Kukiel, który opowiada o rozmowie pos. Witosa z gen. Sikorskim, przeprowadzonej u niego w domu.

Przebieg poufnego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Paryż, 19 listopada. Wedle informacji korespondenta PAT zasięgniętych w miarodajnych źródłach przebieg wczorajszego posiedzenia poufnego Rady Ligi Narodów był następujący: Przedstawiciel Japonji Joshizawa proszony był o udzielenie szczegółowych wyjaśnień co do traktatów, których uznania przez Chiny domaga się rząd japoński przed wycofaniem sił zbrojnych z terenu kolejki południowo-chińskiej. Minister Briand próbował przeprowadzić pewne rozgraniczenie pomiędzy wzmiankowanymi traktatami. Pragnął on, żeby Japonja domagała się jedynie uznania traktatów dotyczących bezpieczeństwa obywateli japońskich w Mandżurji. Co do innych traktatów obejmujących zagadnienia natury politycznej lub gospodarczej, to sprawy te mogłyby być zdaniem Brianda omówione później.

Delegat japoński Joshizawa wystąpił stanowczo przeciwko propozycji ministra Brianda. Joshizawa oświadczył, iż Japonja domaga się uznania przez Chiny wszystkich traktatów jakie podpisano i ratyfikowano. Nie myślą ona bynajmniej o uzależnieniu wycofania japońskich sił zbrojnych od rozstrzygnięcia wszystkich problemów żąda jednak, aby osiągnięto zasadnicze porozumienie, którego szczegóły stanowiąc będą przed-

miot dalszych rokowań.

Przedstawiciel Chin dr. Sze przedstawił z kolei tezy swego rządu. Następnie dr. Sze zaprotestował gwałtownie przeciwko zajęciu Cicikaru. Z kolei zaznaczył on, że Chiny nie godzą się na żadne rokowania w sprawie zmiany zawartych między Japonją a Chinami traktatów, póki wojska japońskie znajdują się będą na terytorjum chińskim. Zaznaczył należy, iż w każdym razie ujawniła się w stanowisku Chin pewna korzystna zmiana. Chiny mianowicie nie nalegają już na to, ażeby przekazać trybunałowi haskiemu sprawę ważności traktatów japońsko-chińskich.

Dziś rano ma się odbyć nowe poufne posiedzenie Rady. Ma być na niem powzięta decyzja co do publicznego posiedzenia, które zapowiedziano na popołudniu, lecz co do którego nie postanowiono jeszcze nic stanowczego.

Tokio, 19 listopada. (PAT.) Jak się dowiaduje Agencja Reutersa, delegacja japońska w Paryżu opracowała plan rozwiązania konfliktu chińsko-japońskiego, który przedstawiła rządowi japońskiemu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych odmawia jednakże udzielenia jakiegokolwiek wyjaśnień co do szczegółów tego planu, lub też zaznaczenia, czy plan nadaje się do przyjęcia.

Wyniki ciągnięcia Loterii Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. W dzisiejszym ciągnięciu Państw. Loterii Klasowej padły następujące wygrane:

- 30.000 zł. — Nr. 146045;
- 15.000 zł. — Nr. 119694;
- po 1.000 zł. — Nr. 110497, 112855;
- po 500 zł. — Nr. 103307, 114756, 156912;
- po 400 zł. — Nr. 9388, 7898, 53266, 66303, 86874, 135384, 144749;
- po 250 zł. — Nr. 16384, 23688, 14856, 44702, 84478, 100500, 137281, 142730, 152446;
- po 200 zł. — Nr. 4007, 25526, 55010, 56396, 54640, 69968, 84135, 80435, 80375, 69996, 75992, 97746, 112211, 114331, 130645, 135960, 136138, 158997;
- po 150 zł. — Nr. 1088, 6040, 15294, 5490, 17475, 11503, 2641, 12770, 20888, 25850, 26906, 34003, 45007, 59050, 30195, 30208, 42267, 58535, 59209, 31389, 43353, 35386, 48488, 58440, 31529, 32248, 36563, 59581, 42681, 46616, 60063, 70001, 67006, 88380, 67475, 79493, 65559, 83590, 84538, 68644, 89740, 70854, 73830, 60952, 82928, 91550, 24549, 94848, 100772, 107389, 198970, 111397, 111419, 114564, 115397, 116505, 117843, 118803, 121474, 123208, 124514, 125266, 126780, 127220, 129000, 130375, 131797, 132608, 133740, 133796, 136256, 141830, 142723, 148838, 149803, 150464, 152468, 158451.

Przegrana partji, do której należy Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Zwycięstwo demokratów w Michigan. — Republikanie w mniejszości w obu Izbach Kongresu. — Przyszły prezydent będzie demokratą. — Zablokowanie prez. Hoovera.

Wybory do kongresu Stanów Zjednoczonych mają naogół znaczenie i rezonans lokalny, o ile nie zbiegają się z obiorem prezydenta. Tym razem jednak wybory w okręgu Michigan, który od 30 lat wybiera republikanina do Izby deputowanych, rozległy się głośnie echem nie tylko w Stanach, ale nawet i w Europie. M. T. Hert, wybrany deputowanym z ramienia partji demokratycznej, przechylił szalę na korzyść demokratów w Izbie deputowanych; mają oni teraz o dwa głosy więcej od republikanów, od partji, do której należy prezydent Hoover.

Przy wyborach częściowych do Senatu w roku ubiegłym republikanie stracili również mandaty i większość senacka znajduje się w obozie demokratów. Obie zatem Izby kongresu Stanów Zjednoczonych reprezentują dziś większość nieprzychylną prezydentowi. Co więcej — wobec znalezienia się w mniejszości — republikanie nie będą mieli już teraz prawa do obioru swego przewodniczącego w Izbie, ani też przewodniczących różnych komisji.

W obliczu nowopowstałych przesunięć na terenie parlamentarnym, prezydent Hoover, jako reprezentant partji, znajdującej się obecnie w mniejszości, straci swobodę ruchów i inicjatywę polityczną, zmuszony będzie do zachowania dalekoidającej ostrożności i wstrzeźliwości w wykonywaniu swych praw współkierownika polityki państwowej.

Już podczas najbliższej sesji Kongresu musi prezydent przedłożyć do ratyfikacji obu Izbom moratorium czerwcowe. Demokraci będą niewątpliwie głosowali za ratyfikacją, ale... zażądają wzamian za to uchwalenia ustaw przykrych dla republikanów, jak np. subwencji dla bezrobotnych lub zniżki taryf celnych. Hoover jest zagrożony przeciwnikiem obu tych posunięć. Ale pod presją większości, która może przez systematyczną obstrukcję uniemożliwić prezydentowi wykonanie funkcji przyznanych mu

przez konstytucję, może być Hoover zmuszony do zrzeczenia się swych poświadczeń.

Na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych wybory w Michigan wywrą również swój wpływ. Polityka interwencji w sprawach europejskich,

którą Hoover zainicjował wbrew tradycjom dotychczasowym Ameryki, może być mocno podminowana. W każdym razie teraz już prezydent będzie musiał się odwołać do aprobaty Izb i komisji przy decydowaniu posunięć w kwestiach takich, jak np. dłu-

gów wojennych, taryf celnych, zbrojeń etc.

Kadencja prezydenta Hoovera jeszcze trwa. Już dziś jednak jest widoczne, iż przyszły prezydent Stanów wyjdzie z szeregu partji demokratycznej, która w ten sposób wywierać będzie decydujący wpływ na treść i kierunek polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych. Wybory w Michigan wywrą też pewien wpływ na politykę Francji i W. Brytanii, których pewne posunięcia mogłyby pogorszyć jeszcze sytuację, w jakiej znajduje się prez. Hoover.

E. R.

Japończycy zajęli Cicikar.

Moskwa, 18 listopada. (PAT.) Donoszą z Mukden, że Czang Czu Liang zarządził mobilizację 19-tej dy-

wizji swoich wojsk i ma wystąpić przeciwko Japonii.

Moskwa, 18 listopada. (PAT.) Ko-

Restauracja monarchji w Mandżurji.

Moskwa, 18 listopada. (PAT.) Według doniesień korespondentów sowieckich przed paru dniami przybył do Mukden b. małoletni cesarz chiński Pa-Ji. W Mukdenie b. cesarz zamieszkał w domu księcia japońskiego Kuna, gdzie mieści się również rządowy komitet przygotowujący proklamację niepodległości Mandżurji. Korespondenci sowieccy zaznaczają, że według kur-

sującej w Mukdenie wersji, restauracja monarchji w Mandżurji ma nastąpić w ciągu dwóch tygodni. Na niektórych domach powiewają już flagi z emblematami dynastji mandżurskiej. Pa-Ji urodził się w roku 1906, na tron wstąpił w r. 1908 i pozostawał przy władzy do r. 1911. Regentem przy nim był jego ojciec ks. Czun.

Obrady Rady Ligi — bez rezultatu.

Paryż, 18 listopada. (PAT.) Prace Rady Narodów prowadzone są w ścisłej tajemnicy, a tylko skąpe wiadomości przedostają się na zewnątrz. Dziś rano Rada Ligi odbyła znowu poufne posiedzenie, na którym zajmowała się rokowaniami w szczególności pomiędzy przedstawicielami Chin i Japonii. Według przypuszczeń rokowania te nie dały żadnych pozytywnych wyników. Tegoż dnia o godz. 16 miało miejsce ponowne poufne posiedzenie, na którym również nie osiągnięto żadnych rezultatów. Publiczne posiedzenie oczekiwane jest jutro, chociaż istnieje możliwość odwołania go w ostatniej chwili.

Na ostatnim posiedzeniu Rady przedstawiciel Japonii miał złożyć w imieniu swego rządu zapewnienie o uszanowaniu terytorjum Mandżurji, tymczasem wieczorem nadeszła wiadomość o zajęciu Cicikaru, co znowu skomplikuje sprawę, gdyż miasto to znajduje się w sferze wpływów sowieckich.

Genewa, 18 listopada. (PAT.) Delegat chiński złożył Radzie Ligi nową notę, zawiadamiającą Radę, że samoloty japońskie zbombardowały szereg miejscowości w Mandżurji i że do okolic objętych atakiem samolotów japońskich wysłano nowe samoloty.

Wileńska grupa posłów i senatorów

B. B. W. R. o demonstracjach studenckich.

Wilno, 18 listopada. (PAT.) Dnia 17 bm. odbyło się posiedzenie wileńskiej grupy posłów i senatorów B. B. W. R., na którym rozważano zajścia na tle ostatnich rozruchów akademickich. Powzięto uchwałę, w której m. in. powiedziano: „Hasło nienawiści i a sowej czy wyznaniowej stoi w rażącej sprzeczności z tak jeszcze niedawno przyjętą przez Sejm i Senat uchwałą, głoszącą, że w Rzeczypospolitej Polskiej nie mają mocy prawnej żadne ustawy, wydane przez państwa zaborcze, a ograniczające w prawach obywateli ze względów rasowych, narodowościowych, wyznaniowych i językowych. Czyny, do których nawoływano i których w ubiegłym tygodniu się dopuszczono, winny być uznane za antypaństwowe, wyrządzające krzywdę i szkodę imieniu polskiego Naro-

du. Z uznaniem podkreślić należy, że znaczna część polskiej młodzieży akademickiej nie poddała się nawoływaniom podległości pogromowych i pozostała wierna pięknym tradycjom Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności tradycjom Wilna jako stolicy kraju, gdzie od wieków zgodnie współżyje ludność rozmaitych wyznań i narodowości. Wierzymy, że cała wileńska młodzież akademicka, pomna przez świetnych tradycji Wszechnicy Batorskiej, wkroczy na drogę spokojnej pracy naukowej, czem złoży dowody należytego zrozumienia obowiązku wobec Państwa i społeczeństwa. Mamy głębokie przeświadczenie, że władze Uniwersytetu, oceniając trafnie sytuację i nastroje, wyznaczą właściwy termin dla otwarcia podwojonej zamkniętej Wszechnicy“.

Ujęcie szajki fałszerzy

polskich znaczków pocztowych w Wiedniu.

Wiedeń, 18 listopada. (PAT.) Policja wiedeńska aresztowała szajkę fałszerzy, która dopuszczała się fałszowania polskich znaczków pocztowych 25 groszowych. Dnia 17 b. m. aresztowani zostali: kupiec Izaak Wagner z Czerniowiec, drukarz Mendel Lewin z Białegostoku i kierownik drukarni Lewina Teofil Zaufal. Aresztowani planowali fałszowanie znaczków polskich na wielką skalę. Gdyby zamierzenia ich zostały skutecznione, skarb polski poniósłby stratę około 150.000 zł.

Jak stwierdza „Korrespondenz Wilhelm“, fałszyki były świetnie udane. Lewin i Zaufal w śledztwie po czątkowo zaprzeczali dopuszczenia się fałszerstw, w końcu przyznali się do winy, twierdząc, że nie mieli zamiaru puszczać w obieg podrobionych znaczków. Podczas rewizji w mieszkaniu Zaufala znaleziono 4000 arkuszy znaczków po 150 sztuk. Sprzedają znaczki miał się zająć Wagner, przyczem, po długich targach ułożono się, że będzie płacił spółnikom 10% wartości nominalnej znaczków.

O regulację plac w przemyśle naftowym.

Od dnia 16 bm. odbywają się we Lwowie codziennie pertraktacje pomiędzy Izba pracodawców przemysłu naftowego a przedstawicielami Związków Zawodowych robotników i pracowników przemysłu naftowego. Przedstawiciele Związków Zawodowych wysuwają żądanie zniesienia względnie zawieszenia tzw. „wskaznika drożyznianego“, który dotychczas był podstawą do regulowania zarobków robotniczych, ze względu na spadek cen artykułów pierwszej potrzeby w ostatnich miesiącach o 21% i tendencję dalszego spadku tych cen, — ustabilizowania plac według wskaźnika z miesiąca lipca lub sierpnia 1931 r. i zatrudnienia bezrobotnych. Istnieje nadzieja polubownego załatwienia za targu. Pertraktacje potrwać jeszcze prawdopodobnie kilka dni.

Delegacja adwokatów u Ministra Sprawiedliwości.

W związku z projektem ordynacji adwokackiej wyjeżdżają do Warszawy w czwartek 19 bm. prezesa Małopolskich Izb Adwokackich, jako delegacji Małopolski i Śląska, b. poseł dr. Sommerstein ze Lwowa, dr. Fischer z Krakowa, dr. Wojtowicz z Przemyśla i radca Poźniak ze Stryja. Delegacja zostanie przyjęta w piątek przez Ministra Sprawiedliwości, któremu przedłoży swoje wnioski o zmianę niektórych artykułów ord. adwokackiej.

Zdaleka i zbliżka.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

PRAGA. Katastrofa kolejowa. Wczoraj przedpołudniem, na stacji Cheb (Eger), na granicy czeskosłowacko-niemieckiej wydarzyła się katastrofa kolejowa, mianowicie manewrująca maszyna najechała z tyłu na pociąg osobowy. Wskutek katastrofy 16 osób odniosło cięższe, 4 zaś cięższe rany.

WIEN. Groedel pod kuratelą. Sąd wiedeński postanowił na wniosek rodziny oddać 65-letniego przemysłowca drzewnego barona Alberta Groedla pod kuratelę. Groedel był dawniej spółnikiem znanego koncernu drzewnego „Bracia Groede“, przed kilku laty wystąpił z firmy i oddał się prywatnym zajęciom, do których w pierwszej linii należała gra w karty. Kosztowny sposób życia wpędził Groedla w ręce lichwiarzy. Zobowiązania jego wynoszą z górą 2 miliony szylingów. Baron Groedel znajduje się obecnie w jednym ze sanatoriów wiedeńskich.

WIEN. Międzynarodowy oszust. W Gracu aresztowano międzynarodowego oszusta, niejakiego Stefana Otto, pochodzenia belgijskiego, który od roku 1919 w różnych miastach występował jako syn króla belgijskiego, a także jako sekretarz ks. Walji. Swego czasu w Koblencji wręczył on uroczyste generałowi Alloni krzyż komandorski orderu Leopolda. Rząd belgijski, mimo, iż stwierdził oszustwo, uznał odznaczenie za autentyczne, nie chcąc narażać znanego generała na nieprzyjemności. W roku 1927 Otto wyplął w Biarritz jako sekretarz ks. Walji i pod tą formą dokonał szeregu oszustw, poczem udało mu się zbiec.

BUKARESZA. Urzędnik i znany literat Fodor, żona i jego szwagier popełnili samobójstwo, trując się gazem świetlnym. Samobójstwo odkrył syn Fodora po powrocie z wiatru. W liście pożegnalnym Fodor pisał, że rodzina odebrała sobie życie, gdyż nie może dalej walczyć z trudnościami jego.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 19 listopada 1931.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaje

po raz pierwszy

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

za zasługi na polu pracy społecznej.

Ludwikowi Batace, mistrzowi ślusarskiemu w Wadowicach, radcy Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej, — Franciszkowi Bielatowi, starszemu majstrowi warsztatów kolejowych Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, — Józefowi Bogackiemu, emerytowanemu dyrektorowi szkoły powszechnej w Krośnie, — Tadeuszowi Bursztynowi, nauczycielowi szkoły powszechnej męskiej w Myślenicach, — Stanisławowi Ciośńskiemu, urzędnikowi szpitala św. Łazarza w Krakowie, — Bolesławowi Domańskiemu, organizatorowi w Żelechowie, — Zofji Matyldzie Dziekońskiej w Stanisławowie, — Stefanowi Filipowiczowi, zawiadowcy stacji Synowódzko Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Stanisławowie, — Stanisławowi Gutowskiemu, sekretarzowi Starostwa Powiatowego w Żydaczowie, — Kazimierzowi Mateuszowi Irzykowskiemu, naczelnikowi urzędu pocztowo-telegraficznego w Zakopanem, — Władysławowi Habichtównie, starszemu kontrolerowi w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, — Stanisławowi Kraussowi, powiatowemu lekarzowi weterynarii w Przemyślu, — Elizie Malkowskiej w Krakowie, — Aleksandrowi Poczekalewiczowi, kierownikowi szkoły powszechnej w Wicyniu powiatu złoczowskiego, — Władysławowi Pulnarowiczowi w Turce, powiatu stryjskiego, — Józefowi Rajchertowi, zawiadowcy stacji I kl. Szczakowa Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, — Henrykowi Reimannowi, urzędnikowi komunalnych kopalni węgla w Jawornie powiatu chrzanowskiego, — Stanisławowi Remerównie, nauczycielce szkoły powszechnej w Chreniowie, powiatu Kamionka Strumiłowa, — Wilhelmowi Ignacemu Rosiekowi,

asesorowi Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, — Józefowi Stachurze, tokarzowi warsztatów kolejowych Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, — Wojciechowi Stankiewiczowi, mistrzowi krawieckiemu w Krakowie,

— Ignacemu Steinglowi, kuśnierzowi w Nowym Sączu, — Ignacemu Szudrawemu, blacharzowi Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Stanisławowie, — Ludwikowi Tomankowi, rejestratorowi w Starostwie Powiatowym w Stryju, — Stani-

ławowi Voelpłowi, nac. Straży pożarnej w Stanisławowie, — Władysławowi Wallerowi, instalatorowi elektrowni miejskiej w Rzeszowie, — Zygmuntovi Zybelskiemu, kierownikowi szkoły powszechnej w Różanie powiatu makowskiego.

Za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w służbie państwowej:

Pp.: Edwardowi Franciszkowi Bielawskiemu, naczelnemu sekretarzowi Sądu Okręgowego w Przemyślu, — Henrykowi Blecharczykowi, starszemu sekretarzowi Prokuratury Sądu Okręgowego w Jasle, — Józefowi Boczarowi, naczelnemu sekretarzowi Prokuratury Sądu Apelacyjnego we Lwowie, — Janowi Dunikowskiemu, naczelnemu sekretarzowi Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie, — Marjanowi Hałajewskiemu, naczelnikowi kancelarii w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie, — Józefowi Jaskółce, księgowemu w Inspektoracie Pracy we Lwowie, — Piotrowi Pawłowi Jaworskiemu, asesorowi w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie, — Emanuelowi Janowi Kohlbergerowi, naczelnemu sekretarzowi Sądu Grodzkiego w Czortkowie, — Ignacemu Kudłyskiemu, naczelnikowi rachuby Sądu Apelacyjnego w Krakowie, — Janowi Orłowskiemu, kwestorowi Politechniki Lwowskiej, — Kazimierzowi Zygmuntovi Raczyskiemu, referendarzowi w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu, — Maurycemu Rosenblüthowi, naczelnemu sekretarzowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie, — Edmundowi Hipolitowi Schneiderowi, naczelnikowi urzędu depozytów cywilno-sądowych Sądu Okręgowego we Lwowie, — Stanisławowi Skibickiemu, referendarzowi w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie, — Karolowi Sobolskiemu, naczelnemu sekretarzowi Sądu Apelacyjnego we Lwowie, — Andrzejowi Wolanieckiemu, referendarzowi w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie.

Warszawa, 9 listopada 1931 r.

Prezes Rady Ministrów:

(—) A. Prystor.

(„Monitor Polski“ Nr. 260 z dnia 10 listopada 1931 r.)

(C. d. n.)

Podjęcie wykładów na wyższych uczelniach w Warszawie i Krakowie.

Warszawa, 18 listopada. (PAT.) Rektorzy uczelni akademickich wystosowali do młodzieży akademickiej następującą odezwę:

Do Młodzieży akademickiej uczelni w Warszawie. W trosce, by młodzież akademicka nie straciła roku studiów, konferencja rektorów uczelni akademickich m. stoł. Warszawy, w dniu 18 listopada 1931 uchwaliła wznowienie wykładów i zajęć w sobotę, 21 listopada r. bież. Rektorzy uczelni akademickich ufają, że zachowanie się młodzieży będzie zgodne z prawami i przepisami życia akademickiego. Podp. Pszenicki, rektor Politechniki, Biedrzycki, rektor S. G. G. W. Jackowski, rektor W. S. H. i w zastępstwie Michałowicz, rektor Uniwersytetu.

Kraków, 18 listopada. (PAT.) Se-

nat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego obradował dziś do godz. 9 wieczorem. W wyniku obrad Senat uchwalił wydać odezwę do młodzieży akademickiej, w której postanawia: 1) Otworzyć Bibliotekę Jagiellońską w czwartek popołudniu, 2) Podjąć wszystkie wykłady i zajęcia w uniwersytecie w poniedziałek 23 bm., 3) W razie jakiegokolwiek zakłócenia spokoju, pracy i życia na uniwersytecie karać winnych relegacją.

Senat przestrzega przytem, że w razie powtórzenia się zaburzeń, grozi młodzieży utrata semestru i nowe wpisy. W odezwie swej Senat zaznacza, że ma wielkie zaufanie do młodzieży i że młodzież we własnym interesie nie dopuści już do powtórzenia się jakichkolwiek niepokoju na uniwersytecie.

Ranni Chińczycy w szpitalu Czerw. Krzyża w Japonji.



Ostatnio rozgorzały na nowo ostre walki pomiędzy Japończykami a Chińczykami. Obydwie strony starają się opanować przyczółek mostowy na rzece Nonni. Chińczycy — jak donosi prasa — mieliby ponieść znaczne straty. — Zdjęcie nasze przedstawia rannych Chińczyków w szpitalu Japońskiego Czerwonego Krzyża w Mukdenie.

Śmierć bandytom Korsyki!

Prasa zagraniczna przynosi sensacyjne wiadomości o wyprawie wojskowej francuskiej, przedsięwziętej przed kilku dniami na Korsykę, w celu ostatecznego wytepienia tamtejszego bandytyzmu. W wyprawie tej bierze udział 600 francuskich żandarmów polowych pod dowództwem gener. Huot, ponadto 540 policjantów; każda kompania zaopatrzona jest w dwa karabiny maszynowe, dwa tanki i 12 psów śledczych, a do współdziałania będzie też użyta załoga francuska tej romantycznej wyspy i przybrzeżne okręty.

Wprawdzie niektóre pisma podejrzewają, że Francuzom chodzi tu nie tylko o bandytów, ale także o faszystów włoskich, agitujących na wyspie za oderwaniem Korsyki od Francji, mimo to sprawa bandytów odgrywa niewątpliwie decydującą rolę.

Bandytyzm na Korsyce, liczącej 300.000 mieszkańców i otoczonej górami, wyższymi niż Tatry, ma — jak wiadomo — swoje „wielkie” tradycje, które tak przypadają niegdyś do serca poetom romantycznym obcych narodów (Chamisso i inni). Był to niegdyś t. zw. „bandytyzm szlachecki”, przypominający naszych „zbójników” tatrzańskich i legendowego Janosika; zrodził się ten bandytyzm z słynnej włoskiej „vendetty” (bo ludność Korsyki mówi po włosku), która kazała ludziorom, dokonującym zemsty rodowej,

uciekać w góry i lasy i prowadzić tam żywot zbójnicki.

Od wielu lat jednak, chociaż rysy „heroiczne” w bandytach korsykańskich całkowicie nie zniknęły, zszedł ten bandytyzm do roli wielkich przedsięwzięć w zbójceckich przystojniejszych raczej szajki amerykańskie w rodzaju Al Capone’a. Bandyci opanowywali całe połacie kraju, byli spokrewnieni z ludnością, która im pomagała, mieli na swoim żołądź miejscowych urzędników, nakładali podatki i pobory różne na ludność miejscową i na gości przyjezdnych. Obecnie np. aresztowali już Francuzi Seweryna Santoni, radcę okręgowego z Zicgavo, poważnego obywatela, który podejrzany jest o czynne dopomaganie bandytom. Bandyci Korsyki są właścicielami majątków ziemskich, posiadają pola i bogate trzody bydła, są ludźmi interesu i wyzysku.

Bandyta Romanetti, znany już nawet z filmu, — to człowiek piękny, wspomianej postaci, wesoły i dowcipny. Gościł on u siebie wielu żądnych sensacji turystów francuskich, a sami dziennikarze francuscy robili mu „sławę”. Miał on wielki wpływ przy wyborach korsykańskich do Izby francuskiej, przeprowadzając swoich zwolenników. Także Józef Bartoli, zastrzelony niedawno, był głośnym „macherem” wyborczym. Razem z burmistrzem rodzinnej swej miej-

scowości Palueca, przeprowadzał wybory do Izby franc. wedle swej woli, a głos jego ważył więcej, niż głos prefekta. Bartoli czuł się poprostu udzielnym panem w swojej okolicy, naznaczał podatki każdemu kupcowi, a ludność miejscowa udawała się do niego po protekcję, ilekroć chciała coś uzyskać. Nieposłusznych karał wprost śmiercią; ginęli momentalnie od strzałów jego szajki. Pewien właściciel hotelu w Ajaccio, który nie chciał płacić bandycie wymaganego podatku, otrzymał krótki liścik: „Jak nie zapłacisz, hotel będzie spalony. Podpis: „Bartoli”. Naturalnie goście zagraniczni, na wieść o takim liście, natychmiast opuścili Korsykę.

Inny bandyta Caviglioli, zabity przed dwoma tygodniami, zastrzelił momentalnie pewnego podróżnego, stojącego przy oknie hotelu, a potem stoczył formalną bitwę z żandarmami. Zginął w tej bitwie, ale zginęło też 2 żandarmów, a wielu zostało rannych. Działo się to także w Ajaccio, stolicy Korsyki.

O Bartolim opowiadają, że w ostatnich latach pobrał „haraczów” na 400 do 500.000 franków, tak że wprost miał przydomek „poborczy”. Posiadał on w Palueca piękną i smacznie urządzonej rezydencje. Zginął marnie, a stało się to tak: Od kupca drzewnego, Simonetti’ego żądał on takiego „podatku”, który wprost rujnował kupca. Wtedy Simonetti, doprowadzony do ostatej rozpaczy, wyznaczył mu spotkanie w lesie, rzekomo w celu doręczenia haraczu, Bartoli, przed którym drżały całe powiaty, nie przeczuwał

żadnego niebezpieczeństwa. Przyszedł na umówione miejsce, a gdy zdejmował z ramion kupca torbę z pieniędzmi, ten strzelił mu dwukrotnie w łeb i zabił na miejscu. Teraz banda Bartoli’ego szuka „vendetty” na Simonetti i jego rodzinie.

Obecnie hersztów bandyckich jest już na Korsyce niewiele, podobno pięciu do ośmiu, a każdy z nich ma bandę złożoną z 150—200 ludzi. Do najszlachetniejszych należą: były żandarm Bonea, dalej dowódca bandy Bartoli’ego, nieznany z nazwiska, dwaj siostrzeńcy zabitego bandyty Caviglioli’ego i głośny Spada, może ostatni bandyta korsykański, który jest jeszcze epigonem romantycznych bandytów.

Między samymi bandytami toczą się też krwawe walki. Znany jest fakt, że Spada zakochał się w siostrze bandyty, Marji Caviglioli, i aresztował ją; a gdy ta jego kochanka (która go zresztą niechętnie terroryzowała!) uciekła od niego, wtedy Spada, aby ją zmusić do powrotu, pochwylił jednego z jej braci, oślepił go i wyrwał mu język, oraz zamordował 2 krewnych człowieka, który dał Marji schronisko.

Takie są historie korsykańskie! Dzisiaj Francja, po 170 latach, postanowiła skończyć wreszcie „zbójnikami” w ojczyźnie Napoleona I. Walka nie będzie łatwa wobec trudnego terenu i nastrojów ludności. Zdaje się jednak, że bandytyzm Korsyki otrzyma ostatni cios w serce.

(—x—)

Proces Centrolewu.

Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania b. pos. Popiela, który również areszt śledczy odbył w twierdzy brzeskiej. Sprawę jego podobnie jak sen. Korfantego z obecnego procesu wyłączono. Nie zostaje zatem zaprzysiężony. B. pos. Popiel jest od dwóch lat prezesem NPR. W drugim Sejmie był prezesem klubu parlamentarnego swojego stronnictwa. Na pytania adw. Landaua kreślił sytuację na terenie Sejmu od roku 1922 do przewrotu majowego w roku 1926. Z akcją Centrolewu stronnictwo świadka zetknęło się w związku z kongresem krakowskim. W dalszym ciągu świadek zeznaje: Po kongresie krakowskim stworzyliśmy blok wyborczy. Chcieliśmy zademonstrować społeczeństwu, że nie byliśmy tylko zdolni do pracy negatywnej, jak to mówiła prasa prorządowa, ale że mogliśmy się podjąć pracy pozytywnej aż do stworzenia Rządu włącznie. Dnia 9 września 1930 o godz. 9-tej wieczorem pakt wyborczy był podpisany. Nie wiem, czy stało się dobrze, ale w pół godziny po podpisaniu pos. Niedziałkowski telefonicznie zawiadomił o tem klub sprawozdawców parlamentarnych i za chwilę wiedzieli o tem wszystkie redakcje. W 6 godzin potem zostałem wywieziony do Brzeźcia.

Sprawa „Protekty“.

Następnie świadek opowiada wiele o sprawie „Protekty“. Ponieważ wkrótce po przewrocie majowym prasa zaczęła atakować z powodu sprawy masek gazowych, świadek złożył mandat i stawiał się do dyspozycji władz sądowych. Kampanja jednak nie ustała. Wobec tego świadek musiał wyjechać zagranicę.

Profesor Bartel.

Po przerwie staje przed Sądem świadek prof. Kazimierz Bartel, były Premier, obecnie prof. Politechniki we Lwowie.

Adw. Berenson: Zwracam się do pana jako profesora Politechniki i byłego Premiera, obecnie zamieszkałego we Lwowie. Czy wiadomo panu, że akcja opozycyjna Centrolewu, który już wtedy działał, kiedy pan profesor był Premierem, wpływała w sposób ujemny dla Państwa i miała dalszy wpływ na kształtowanie się stosunków Ukraińców w Małopolsce wschodniej? Czy istnieje związek między akcją opozycyjną Centrolewu, a separatyzmem Ukraińców?

Św.: Nie widzę żadnego związku.

„Napięcie opozycyjne rośnie“.

Adw. Berenson: Jak ustalić stosunek opozycji do pana jako szefa Rządu? Czy opozycja ustosunkowała się rewolucyjnie i zmierzała do zamachu, czy też był to stosunek ostrej, nieubłaganej opozycji, ale parlamentarnej?

Prof. Bartel: Ustąpiłem w kwietniu 1929 r., byłem następnie zagranicą. Wróciłem na katedrę i postanowiłem wycofać się z życia politycznego. W okresie mojej nieobecności w Rządzie stosunki polityczne uległy ogromnemu zaostreniu. Z gazet widziałem, że napięcie opozycyjne rośnie. Zostałem wezwany listem odręcznym P. Prezydenta. Wiedziałem, że Pan Prezydent odbył szereg konferencji z różnymi osobami i mówiło się wówczas o zmianie Konstytucji. Rozumiałem, że była to główna rzecz do załatwienia. Niejako pod przymusem moralnym zgodziłem się przyjąć misję formowania Rządu.

Prasa przyjęła mnie rozmaicie, PPS. nawet życzliwie, lękałem się nawet tego. Nie zjednywałem sobie nigdy stronnictw ani czapki ani papki, więc obawiałem się, czy potrafię ten nastrój zadowolić. Co do Stronnictwa Narodowego, to przyjęło mnie kwaśno. Wogóle nie porozumiewałem się

z nikim, chyba z marszałkiem Daszyńskim.

Składu Rządu nie pamiętam. W styczniu rozpoczęliśmy pracę nad przeprowadzeniem budżetu w Sejmie. Rola w komisjach budżetowych były

„Działalność opozycji była przykra“.

Działalność opozycji była czasem przykra, ale nie można powiedzieć, aby była rewolucyjna.

Na zapytanie obrony, jaki był nastrój stronnictw Centrolewu po uchwaleniu budżetu, oświadcza prof. Bartel, że już w chwili ogłoszenia listy Rządu, w którego skład wchodził Min. Prystor, przychylny nastrój opozycji zmniejszył się. Świadek usiłuje sobie przypomnieć zmiany personalne w gabinecie i oświadcza: „Jeżeli ktoś miał

już rozdzielone. Stronnictwa opozycyjne miały wszystkie referaty. W czasie trzeciego czytania budżetu, pos. Niedziałkowski imieniem 4 a może 6 stronnictw złożył deklarację, w której podkreślono, że stronnictwa te głosować będą za budżetem. Często konferowałem z marszałkiem Daszyńskim.

do czynienia z tyłu Ministrami, to trudno zapamiętać“. Po budżecie rozpoczęły się ataki na Min. Prystora.

Zapytany przez obronę, czy w społeczeństwie nie obserwowano wówczas, by mówiono o zamachu stanu z drugiej strony, oświadcza, że nic o tem nie wie. — Osoby, które o tem mówiły — oświadcza — mógłbym określić jako fałszywych tłumaczy Pisma Św. Wiedzą zawsze więcej od Rządu.

Cechy prawno-polityczne systemu Rządów pomajowych.

Na pytanie prokuratora, jakie są cechy prawno-polityczne systemu Rządów pomajowych, ze szczególnem uwzględnieniem tego, czy czynniki rządowe przygotowywały nowy zamach stanu, odpowiada prof. Bartel: Zastrzegam się, że mogę mówić tylko o moich rządach. Moje mowy parlamentarne obrazują mój stosunek do rzeczywistości polskiej. Była walka z t. zw. sejmowładztwem. Jeżeli występowałem przeciw mieszanemu się posłów do spraw rządzenia, to miałem w swem doświadczeniu przykłady, aby dojść do przekonania, że tak dalej rzeczy pójdą nie mogą.

Prof. Bartel przytacza tu jako przykład, że skoro jako Minister Komunikacji w latach przedmajowych wyjechał na krótki odpoczynek do Zakopanego, komisja komunikacyjna Sejmu wysłała do podwładnych mu urzędników Ministerstwa okólnik z

zapytaniem, czy prof. Bartel jako Minister wszystko w porządku prowadzi.

Chodziło o ustalenie ścisłego rozdziału między kompetencją władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej. Chodziło o usunięcie pewnych niekompetencji dla wydobycia parlamentaryzmu polskiego z okresu ząbkowania.

Prok.: Czy wśród czynników rządowych istniał zamiar okrojowania Konstytucji?

Prof. Bartel: Ja osobiście nie pamiętam, abym kiedykolwiek prowadził na ten temat rozmowy.

Prok.: Czy Marszałek Piłsudski w ten sam sposób zapatrywał się na te sprawy?

Prof. Bartel: Jeżeli chodzi o narzucenie Konstytucji drogą jakiegos zamachu stanu, to mam przekonanie, że tak samo.

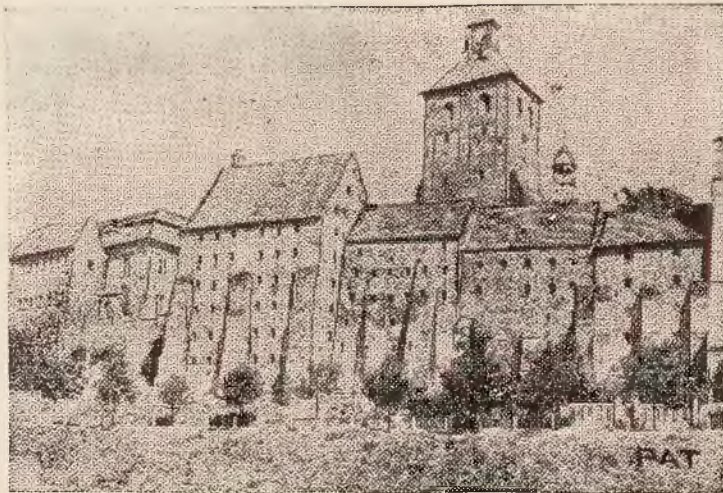
„Co ci posłowie czasem nie wygadują“.

Posel Kiernik: Czy pan pamięta wystąpienie posła Sobolewskiego w Sejmie, w którym oświadczył, że przyjmujemy nową Konstytucję z Sejmem lub bez Sejmu?

Prof. Bartel: Proszę pana, co ci

posłowie czasem nie wygadują. Co innego jest opinja bloku, a co innego opinja jednego posła. Pos. Sobolewski nie miał żadnego mandatu od Rządu. Wielokrotnie spotykałem się z powiędzeniami, że tego żąda Marszałek

Zabytki architektoniczne Grudziądza.



Grudziądz posiada cały szereg historycznych budynków, a między innymi stary kościół farny, ruiny starego zamku oraz stare spichlerze. — Ilustracja nasza przedstawia stare spichlerze nad Wisłą, a za nimi w głębi wieżę kościoła farnego z XIV wieku.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie ludzkim. Kwas moczowy zaś stanowią ostre jak igiełki drobne kryształki, które sadowiąc się w mięśniach lub w innych częściach ciała wywołują częstokroć już przy najmniejszym ruchu straszliwe bóle. Szczególnie w stawach mogą te ostre kryształki wywołać niebezpieczne zaburzenia, czyniąc z chorego nieszczęśliwego kalekę, który dręczony uporczywymi bólami stopniowo traci władzę w członkach. Również p. A. Hoeflich, Łódź, Rokicińska 25 wiele przecierpieć musiał, zanim znalazł właściwą drogę do uzdrowienia. Pisze on nam m. in.: przed czterema laty miałem pierwszy napad reumatyzmu. Po gorących kąpielach poczułem początkowo pewną ulgę, lecz wkrótce bóle wróciły jeszcze w silniejszym stopniu i odtąd stały się już dręczące. Prawe kolano opuchło silnie i zupełnie zeszytywniało tak, że przy wchodzeniu

na schody włożyłem tę nogę. Gdy siedziałem przez pewien czas, nie mogłem powstać z miejsca. Wówczas to wyczytałem w gazetach, że pewien pan we Lwowie uleczył się skutecznie przy pomocy Togału z tych dolegliwości. Również i mnie te tabletki tak wspaniale pomogły, że teraz chodzę jak dawniej i nie odczuwam żadnych bólów, jak gdybym nigdy nie cierpiał na reumatyzm. Podobnie świadczy wiele tysięcy cierpiących, którzy przyjmowali Togał przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, przeziębieniach i pokrewnych niedomaganiach. Nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togału pomyślne rezultaty, ponieważ lek ten w zarodku zwalcza owe cierpienia. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli ponadto tysiące lekarzy Togał ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach.

Piłsudski, a potem, gdy zwracałem się do Marsz. Piłsudskiego, okazywało się, że jest inaczej.

Czy istnieje w Polsce dyktatura?

Prok. Rauze: Czy istnieje, panie profesorze, w Polsce od r. 1926 dyktatura?

Prof. Bartel: Ja siebie nie uważałem za dyktatora. Parlament załatwiał mi rzeczy, których się domagałem. Niedobrze jest jednak, jeżeli parlament wszystko uchwała bez oporu.

B. poseł Hausner i prez. Ziemięcki.

Po zeznaniach posła Roguszczyka zeznawał b. poseł PPS. Hausner, członek Rady naczelnej stronnictwa PPS. Zeznaje, że był na kongresie krakowskim i głosował za rezolucjami. Odnosił wrażenie, że na kongresie panował nastrój opozycyjny.

Po p. Hausnerze składa zeznania prezydent m. Łodzi, Ziemięcki, b. członek CKW. PPS. i b. poseł. Zeznania jego dotyczą Centrolewu i kongresu krakowskiego. Na kongresie krakowskim głosował za rezolucjami. W sprawie milicji zeznaje, że milicja w Łodzi liczy kilkaset członków i broni nie posiada. Do Krakowa żadnej broni nie wysyłano. Świadek nic nie wie o tem, jakoby na kongres Centrolewu wysyłano dwa karabiny maszynowe.

Grandi w Białym Domu.

Waszyngton. 18 listopada. (PAT.) Minister włoski Grandi, w towarzystwie Stimsona przybył dziś do Białego Domu w celu narady z prezydentem Hooverem.

Kurs ratownictwa przeciwgazowego.

Oddział lwowski Polskiego Czerwonego Krzyża wspólnie z Okręgowym Związkiem Kas Chorych we Lwowie, pragnąc umożliwić jak najszerszym sferom lekarzy i aptekarzy zaznajomienie się z istotą walki gazowej, a szczególnie ratownictwa tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym, organizuje I kurs ratownictwa przeciwgazowego przy współudziale i pomocy władz wojskowych, w szczególności komendanta kadry VI szpitala okręgowego pułk. Bałaszkeskula.

Wykłady odbywać się będą w czwartki o godzinie 19-tej w sali wykładowej Baonu sanitarnego (ul. Jabłonowskich 5) od dnia 26 listopada br. począwszy i trwać będą do dnia 14 lutego 1932. Opłata za cały kurs, która przeznaczona zostanie na pomoce naukowe, ogrzanie i oświetlenie sali wynosi 3 zł.

Zgłoszenia zbiorowe od związków, względnie indywidualne należy nadsyłać najpóźniej do dnia 25 bm. pod adresem dr. Jadwigi Jaworskiej, Lwów, ul. Dwernickiego 3, lecznicza okręgowego Związku Kas Chorych.

Na kursie wykładac będą prof. dr. Włodzimierz Koskowski, kapitan Wierzbiański, docent dr. Włodzimierz Mozolowski, dr. Józef Heller, pułk. dr. Bałaszkeskul, kapitan Figier i dr. Hebenstreit.

Kronika brzeżańska.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)

Święto Niepodległości Państwa obchodzono w naszym mieście bardzo uroczysto. W wigilję święta udekorowano wszystkie budynki rządowe i samorządowe flagami o barwach państwowych, a okna iluminowano nalepkami. Ulicami miasta przeciągała orkiestra wojskowa. W dniu Święta Państwowego o godz. 8-mej odbyło się nabożeństwo w cerkwi, gdzie nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Baczyński, i w synagodze, gdzie wobec delegatów z różnych instytucji państwowych i samorządowych i wobec młodzieży szkolnej wygłosił okołicznosciowe przemówienie prof. Schleicher. O godz. 9.30 odbyła się Msza polowa na Rynku. Po uroczystym nabożeństwie odprawionem przez ks. prob. Łańcuckiego, wygłosił podniosłe przemówienie okołicznosciowe ks. Milewski. O godz. 20-tej odbyła się w sali „Sokoła“ Uroczysta Akademia z pieknem a treściwym przemówieniem prof. Kowalskiego. Chór pod batutą nauczyciela szkoły powszechnej p. Świcy przy akompaniamencie orkiestry 51 p. p. był prawdziwą ozdobą programu. Sala „Sokoła“ była przepiękna.

Jotes.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18 listopada.

Chodorów 124.— do 125.—, Gazy wsch. 8.— do 8.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 18 listopada.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie, owsie i ziemniakach. Pszenica nieco słabsza w cenie, natomiast owsie dworski, rzepak i siemię konopne podrożały.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych loco Podwołoczyska:

Pszenica kr. dwor. 24.— do 24.50, pszenica zbior. 22.50 do 23.—, żyto małop. jednol. 24.75 do 25.—, owsie małop. dwor. 23.75 do 24.25, ziemniaki przemysłowe 3.75 do 4.—, siemię konopne 33.— do 35.—, rzepak ozimy 31.— do 32.—.

Loco Lwów:

Pszenica kr. dwor. 26.— do 26.50, psze-

nica zbior. 24.50 do 25.—, owsie małop. dwor. 26.25 do 26.75.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 listopada.

WALUTY: Dolary 8,89½.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poz. budowlana 31,25; 5% poz. konwersyjna 41,75—42,25; 4% poz. dolarowa 42,50—42,75; 7% poz. stabil. 59,50—61,00.

DEWIZY: Holandia 358,75; Londyn 33,64; Nowy Jork 8,92,7; Paryż 34,95; Praga 26,44; Szwajcaria 173,73; Berlin 211,75.

AKCJE: Bank Polski 110.—; Sole potas. 82,00.

„KOLEJ LOKALNA ŁUPKÓW - CISNA S. A.”

I. OGŁOSZENIE

Stosownie do postanowień §§ 12—21 statutu podpisanego przez Zarząd Spółki akcyjnej „Kolej Lokalna Łupków - Cisna“ zwołuje niniejszym XXVII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki akcyjnej „Kolej Lokalna Łupków - Cisna“ na dzień 19 grudnia 1931 o godzinie 9-tej przedpołudniem w lokalu Biura Małopolskich kolei lokalnych (gmach Dyrekcji Okręgowej Koleji Państwowych IV. p., drzwi Nr. 453) we Lwowie.

Przedmiotem obrad będą:

1) Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z czynności oraz sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków za okres od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 i uchwała co do udzielenia absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.

2) Ustalenie wysokości rocznego wynagrodzenia dla Członków Rady Nadzorczej oraz wartości znaczka obecności.

Po myśli postanowień § 22 statutu każda akcja daje prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli zostanie złożona przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia w Kasie Spółki, w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, w Kasie Skarbowej I we Lwowie lub w Śląskim Zakładzie kredytowym w Bielsku i nie będzie odebrana przed ukończeniem tegoż.

Ewentualne dodatkowe wnioski do porządku dziennego mogą być zgłoszone najpóźniej 4 grudnia 1931 w Zarządzie we Lwowie, ul. Zygmuntońska 1 (gmach Dyrekcji Okręgowej Koleji Państwowych IV p., drzwi 453).

Lwów, dnia 18 listopada 1931.

ZARZĄD.

Wypowiedzenie pożyczki.

Na posiedzeniu z dnia 19/8 1931 Rada Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie po myśli § 63 statutu Towarzystwa ustalonego rozporządzeniem Rady Ministrów z 17 lutego 1928 poz. 169 Nr. 20 Dz. u. R. P. uchwaliła wypowiedzieć pożyczki udzielone na dobra Ułhówek obj. whl. 622 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu okręgowego we Lwowie na zasadzie:

a) skryptu dłużnego z daty Beż 16 października 1886 w sumie 79.100 złr. wa. przetachowanej na 32.380 zł. 40 gr.,

b) skryptu dłużnego z daty Uhnów 31 sierpnia 1912 r. w kwocie 225.000 Koron przerachowanej na 46.277 zł. 30 gr.

Wypowiedziane pożyczki mają być spłacone najdalej 30 czerwca 1932 r. a to zapadłe raty i inne należności ma złożyć dłużnik w gotówiznie, kapitał zaś wolno mu spłacić gotówką albo też listami zastawnymi.

Towarzystwo Kredytowe ziemskie we Lwowie.

FILIP MACDONALD.

38)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— To, co wiem w tym względzie, wiem tylko ze słyszenia i z przypadkowych własnych spostrzeżeń... Myślę, że on piastuje wysoką rangę. Ulu-biony adjutant, czy coś takiego, który wie, że nie zostanie zdegradowany o ile tylko nie będzie protestował, żeby inni nie pełnili prowizorycznie służby.

Usta Antoniego rozciągnęły się w uśmiechu.

— Pani nie lubi tej kobiety?

Spłonęła gorącym rumieńcem.

— Nie! Nie szanowałabym się, gdybym ją lubiła. Mówi się, że żyjemy w dwudziestym wieku i t. p. głupstwa, ale wszystko musi mieć swoje granice. Przynajmniej ja tak uważam. Mój ojciec też. Chociaż tylko on jeden postępuje zgodnie ze swoim przekonaniem. — Inni obgadują ją za plecami, a w oczy nadskakują. Tyle wariaci o ona... Nawet mniej, bo ona ma przynajmniej odwagę...

— ...swoich czynów — dokończył Antoni. — Tak, ale odwaga łatwo przychodzi, jeżeli się ma tyle pienię-

dzy, co ona... Czy są tu jeszcze inni z Legionu?

Panna Brocklebank potrząsnęła głową.

— Niewarciu wzmianki. Dwaj rekruci. Jack Borstowe i drugi chłopiec. — Westchnęła ciężko, przygryzła gniewnie wargi i dodała przesadnie swobodnym tonem. — Szkoda Jacka. Taki miły chłopiec. Ale przestanie być miły, jeżeli awansuje kiedy z rekruta na coś więcej...

— Niech pani mówi — rzekł Antoni.

— Chciał się pan dowiedzieć, co to za człowiek, kapitan Lake?

— Właśnie — rzekł Antoni.

— A mówimy tylko o tej kobiecie...

— Tak — rzekł Antoni.

— A może pan chciał się dowiedzieć naprawdę tylko o niej?

Antoni zerwał się nagle z fotelu, uśmiechnął się i rzekł nieokreślenie:

— Tak i nie. Do pewnego stopnia... Będę bardzo niegrzeczny i poproszę panią o wyrzeczenie się reszty

zabawy dla mnie. Czy zgoda? Byłbym bardzo...

— Z radością — przerwała dziewczyna. — Och, panie pułkowniku!...

Oczy jej błyszczały dzieciinną uciechą i zachwytem.

— Niech mnie pani nie nazywa pułkownikiem, błagam panią — rzekł Antoni. — Nie lubię tego, zwłaszcza, w tej militarnej atmosferze.

— Prawie sami wojskowi — zaśmiała się panna Brocklebank.

— Ja... — zaczął Antoni i nie dokończył. Jego długie ciało jakby zesztyniało, a oczy ściągnęły się w dwie wąskie szparki, przedzielone ostrą brózdą. — Na Boga! — rzucił szeptem.

— Zapomniał pan czego? — zapytała dziewczyna.

Potrząsnął głową, roześmiał się i rozprężył, niby wyżeł, któremu wydało się przez chwilę, że zobaczył zwierzyne.

— Nie. Raczej przeciwnie. Może... Niech pani da jeszcze jeden dowód swojej anielskości i poczeka tu na mnie chwilę, dopóki nie rozmówię się z żoną.

— Dobrze — odparła wesoło. — Zawsze mówiłam, że byłabym do brym Watsonem.

— Co tam Watson! — rzekł Antoni. — Pani jest Wysłuchaniem Mo-

dlitwy Detektywa! — Odszedł szybko w wielkim, pozornie leniwym krokiem i zniknął na zakręcie korytarza.

Szczęście mu sprzyjało. Spotkał Łucję w hallu. Była chwilowo niezajęta. Hall roił się gośćmi. Orkiestra przestała grać, muzykanci poszli spać i towarzystwo płynęło do biblioteki, do bufetu.

— Jeszcze jesteś tutaj! — rzekła Łucja. — Myślałam...

Wziął ją pod rękę i wyprowadził z tłumem z powrotem do sali balowej.

— Tu będziemy sami — rzekł. — Chwilkę, moja droga. Proszę cię, miej na oku panią Carter-Fawcett. Ciągłe. I postaraj się dowiedzieć o niej, czego się da.

— Rozkaz — odparła. — O cóż to idzie?

— Nie mam czasu na wyjaśnienia. Wypatruj wogóle rzeczy ciekawych i niezwykłych. O niej napewno można się dużo dowiedzieć, czy tego, czego szukam, czy czego innego... Pa!

Łucja pogoniła wzrokiem za elastyczną sylwetką męża. Patrzyła jeszcze, kiedy w uchu jej zabrzmiał głos następnego partnera.

Antoni wrócił do swojej danserki, usiadł przy niej i rzekł:

— No, teraz. Będzie mi pani odpowiadać na pytania? Na dużo, dużo pytań?

Peggy Brocklebank skinęła skwapliwie głową. (C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-linowej w nadawaniu nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.